



sobota, 27.01.2024

## Opieka duchowa w Szpitalu Powiatowym w Pasłęku

Po zdobyciu Fromborka przez Armię Czerwoną 9 lutego 1945 roku, siostry św. Katarzyny zostały zmuszone do opuszczenia Zakładu Ortopedycznego we Fromborku, pozostawienia około 130 pacjentów bez opieki i pójścia w nieznane pod stałą obstawą żołnierzy radzieckich. Po kilku dniach podróży, o głodzie i chłdzie, podczas mroźnej zimy, dotarły do Pasłęka, gdzie znajdował się obóz radziecki dla Niemców, którzy mieli być deportowani na Syberię. Tam powitał siostry wikariusz generalny Kurii Biskupiej we Fromborku - ks. dr Alojzy Marquardt, który wraz z sekretarzem Kurii ks. Janem Parschauem już wcześniej przybył do obozu. W krótkiej wypowiedzi pocieszał on siostry i udzielił im absencji generalnej. Następnie udał się do komendanta radzieckiego i poinformował go, że siostry nie są żadnymi wrogami ani szpiegami, lecz osobami zakonnymi, kochającymi wszystkich ludzi bez wyjątku.

W obozie tym, siostry zostały umieszczone w dużym pokoju, gdyż było ich około 20 oraz tyleż samo siostr ewangelickich zwanych diakonisami. Był tam leżak i dwa łóżka, na których ułożono siostry chore, po dwie i trzy na jednym. Pozostałe siostry położyły się lub usiadły tam, gdzie było to możliwe. Trzeciego dnia pobytu w obozie, siostra przełożona została wezwana do komendanta. Siostry towarzyszyły jej gorącą modlitwą, aby Pan Bóg nakłonił jego serce ku dobremu. Po pewnym czasie wróciła z pismem w rękę, zawierającym wiadomość, że siostry są wolne i mogą wrócić do domu. Siostry nie miały jednak odwagi tego uczynić, ale z radością opuściły obóz i na ulicy zastanawiały się dokąd pójść. Niektóre były już bardzo chore, miały temperaturę, a siostra M. Dolorosa Nitschke zasłała z głodu, zmęczenia i z powodu niewydolności serca. Siostry wniosły ją do jakiegoś domu, w którym mimo pomocy lekarskiej zmarła przypuszczalnie na zawał serca. Było to 15 lutego 1945 roku. Jej zwłoki nie mogły zostać w tym domu. Trzeba było umieścić je gdzieś w kostnicy. Siostrom udało się to uczynić w szpitalu ewangelickim Joannitów. W ten sposób został rozwiązany problem dalszego pobytu siostr w Pasłęku. Następnego dnia, wcześniej rano, doczesne szczątki siostry M. Dolorosy zostały złożone w ziemi, w prywatnym ogrodzie szpitala Joannitów. Pochowali ją dwaj francuscy sanitariusze, którzy tam pracowali, a siostry towarzyszyły jej przez okna, ponieważ nie wolno im było nigdzie wychodzić, gdyż aż do wiosny 1945 roku uważane były za jeńców wojennych. Opiekę duchową sprawował w tym czasie w Pasłęku ks. Jan Skerde, tamtejszy proboszcz, który zgodnie z życzeniem księdza biskupa Maksymiliana Kallera nie opuścił parafii, ale został z ludźmi. Odwiedzał chorych w szpitalu i w domach, przygotowując ich na drogę do wieczności. On też był spowiednikiem siostr oraz przynosił im z kościoła Komunię świętą. Po objęciu administracji w mieście przez władze polskie, siostrom wolno już było chodzić do kościoła.

Szpital Joannitów szczęśliwie ocalał w czasie zawieruchy wojennej. Pracowały w nim siostry ewangelickie (diakonise). Siostra przełożona szpitala pozwoliła w nim pracować także katolickim siostrom katarzynek. Początkowo było mało pacjentów, gdyż większość wypisała się na leczenie domowe przed nadejściem frontu wojennego. Wobec tego siostry starsze i chore mogły odpoczywać, a młodsze i zdrowsze miały pracować na zewnątrz szpitala. Nieco później przybyły do Pasłęka kolejne cztery siostry katarzynki, tym razem z Tolkmicka.

W szpitalu pasłęckim pracował początkowo tylko jeden lekarz, narodowości holenderskiej, który nigdy jeszcze nie przeprowadzał sam operacji, a zdarzało się coraz więcej przypadków, wymagających zabiegów chirurgicznych. Ponieważ w gronie siostr katarzynek były trzy siostry, które posiadały bardzo dobre przygotowanie do pracy na oddziale chirurgicznym, szczególnie siostra M. Konrada Kather i siostra Ingrida Bujna, wobec tego operacje przebiegały sprawnie. Lekarz ten był bardzo wdzięczny siostrom, że przy ich pomocy nabył wprawy w



ni swojego zawodu. Nieco później przybyło do szpitala jeszcze dwóch lekarzy niemieckich, przebywających w obozie radzieckim w Pasłęku. Byli to: dr von Kranzke z Tolkmicka oraz prof. Bamberger, z Królewieckiej Kliniki Dziecięcej w

niedługim czasie szpital został wypełniony chorymi, szczególnie na choroby zakaźne. Wiosną 1945 roku wybuchła epidemia tyfusu. W szpitalu zabrakło miejsc. Wielu chorych leżało w domach bez opieki. Dla siostr katarzynek nastąpił wtedy czas wykazania się po bohatersku w uczynkach miłości bliźniego. Siostry w dzień i noc czuwały przy łózkach chorych. Wielu ludzi umierało. Brakowało bowiem lekarstw i żywności. Dla chorych, leżących w domach, przygotowano dodatkowy oddział w schronisku młodzieżowym przy kościele św. Józefa, w którym umieszczono 50 pacjentów chorych na tyfus i 25 na inne choroby zakaźne. Początkowo opiekowały się nimi tylko dwie siostry katarzynki: M. Basilia Zimmermann z Fromborka i M. Landelina Kredig z Tolkmicka. Wkrótce przybyły dwie następne: s. M. Crescentia Pollakowska z Fromborka i s. M. Armella Nitka, przełożona szpitala w Tolkmicku. Wszystkie siostry stopniowo zarażyły się tyfusem, lecz wyzdrowiały, oprócz siostry M. Armelli, która po trzech dniach zmarła 26 lipca 1945 roku. Lekarze orzekli, że był to przypadek tyfusu w najcięższym stopniu. Siostra ta została pochowana na cmentarzu katolickim przy kościele św. Józefa w Pasłęku. W późniejszym czasie tam też przeniesiono doczesne szczątki siostry Dolorosy Nitschke. Ich groby zachowały się do chwili obecnej (2013 ☒).

Mimo tak trudnej i ofiarnej pracy, siostry były bardzo wdzięczne Panu Bogu za otrzymaną łaskę zatrudnienia ich przy chorych w szpitalu w Pasłęku, przez co uniknęły deportacji na Syberię.

Ksiądz wikariusz generalny z Fromborka, Alojzy Marquardt, który wstawiał się za siostrami u komendanta radzieckiego, był przetrzymywany w obozach radzieckich w Pasłęku i Wystruci do czerwca 1945 roku. Po zwolnieniu go stamtąd, zatrzymał się na krótko w Olsztynie, po czym wyjechał do Niemiec. Tam, w sierpniu 1945 roku, został podstępnie aresztowany i przewieziony do Moskwy, gdzie początkowo był trzymany w odosobnieniu, potem w więzieniu Lefortowskim i na Butyrkach, w końcu w obozie Aleksandrowsk na Syberii. Po 10 latach pobytu na zesłaniu, wrócił 20 września 1955 roku do Niemiec, gdzie zatrzymał się czasowo w Szpitalu Sióstr Katarzynek w Berlinie na leczeniu i wypoczynku.

Latem 1945 roku przybył do Pasłęka polski lekarz i objął kierownictwo nad szpitalem. Był nim doktor Wilhelm Berecki, bardzo sympatyczny człowiek. Pochodził z Wilna. Po zapoznaniu się z pracą w tymże szpitalu powiedział, że może zatrudnić jedynie siedem siostr. Gdy się dowiedział, że są to siostry katarzynki, ucieszył się bardzo, gdyż przypomniał sobie, że również w Wilnie, w jednym ze szpitali pracował z siostrami katarzynkami. Pomimo, iż nie mógł zatrudnić wszystkich siostr, starał się dostarczyć niezatrudnionym kartki żywnościowe oraz pewną kwotę pieniędzy, aż do czasu, kiedy zostaną uregulowane ich przyszłe miejsca pracy i zamieszkania.

Jesienią 1945 roku, gdy liczba chorych zaczęła się zmniejszać, niektóre siostry wróciły do swoich poprzednich miejsc pracy, szczególnie do Fromborka i Tolkmicka, gdyż chorzy w tamtych miastach byli całkowicie pozbawieni opieki lekarskiej i pielęgniarskiej. We Fromborku siostry nie podjęły już pracy w Zakładzie Ortopedycznym, gdyż był bardzo zdewastowany, a ze 130 pacjentów tylko 19 przeżyło ten trudny okres wojny. Zostali oni potem przewiezieni do szpitala w Braniewie. Siostry natomiast zamieszkały we Fromborku w domach prywatnych i opiekowały się chorymi na tyfus.

Od 1 września 1945 roku, cztery siostry zostały oficjalnie zatrudnione w szpitalu w Pasłęku: M. Ingrida Bujna na chirurgii jako instrumentariuszka, s. M. Tekla Weihrauch na oddziale położniczym, a siostry: M. Magna Jabłońska, i M. Kunegunda Lubomirska jako pielęgniarki. Zatrudnienie to wyjednał u władz polskich ówczesny ksiądz proboszcz Jan Skerde.



W dniu 1945 roku ksiądz Skerde, jedyny opiekun duchowy sióstr zakonnych i wiernych w tym czasie w Pasłęku, zaopatrując na śmierć chorych na tyfus, sam się zaraził i zachorował. Nie pomogła wszelka pomoc lekarska ani troska rodziny i sióstr katarzynek o jego zdrowie.

Zmarł 13 września 1945 roku. Był to wielki cios dla sióstr wiernych. Siostry były mu bardzo wdzięczne za posługę duchową, szczególnie w początkowym okresie, kiedy nie wolno im było wychodzić na zewnątrz. Przez wiele lat pamiętały o nim we wdzięcznej modlitwie.

Gdy ks. Skerde był już konający, przybył przypadkowo do Pasłęka ks. Józef Sikora z Olsztyna, który udzielił mu jeszcze sakramentu namaszczenia chorych oraz rozgrzeszenia. Towarzyszył mu też aż do śmierci odmawiając modlitwy za konających. Następnie uzgodnił z władzami miasta sprawę pogrzebu księdza. Ówczesnemu burmistrzowi bardzo zależało, aby uroczystości te odbyły się godnie.

Ksiądz Jan Skerde został pochowany 16 września 1945 roku w Pasłęku na cmentarzu katolickim obok kościoła św. Józefa przez księdza Józefa Sikorę, którego Administrator Apostolski ksiądz dr Teodor Bensch ustanowił jego następcą w pasłęckiej parafii. W uroczystościach pogrzebowych brało udział bardzo dużo ludzi różnych narodowości. Wywarło to na osobach uczestniczących w pogrzebie pozytywne wrażenie. Stało się też okazją do odwzajemnienia się księdzu Skerdzie za jego posługę kapłańską wiernym w tak trudnym, powojennym czasie.

Odtąd, przez kilka miesięcy, ksiądz Józef Sikora był jedynym księdzem katolickim na cały powiat pasłęcki. Pod koniec 1945 roku, niektóre siostry przebywające w Pasłęku, próbowały nawiązać kontakt z Braniewem, gdzie mieścił się Dom Generalny Zgromadzenia, aby zorientować się w sytuacji, jaka tam istnieje. Do odważnych należały: siostra M. Karina Jeworowska, s. M. Landelina Kredig is. M Magna Jabłońska. Siostry te, zaopatrzone w odpowiednie pisma z komendantury radziecko-polskiej w Pasłęku oraz w opaski Czerwonego Krzyża na ramieniu, wyruszyły w drogę. Pierwszą noc spędziły w jakiejś wiosce, a drugą już we Fromborku. Następnego dnia, w towarzystwie siostry M. Rustiki Tolksdorf, która już wcześniej przybyła do Fromborka, udały się do Braniewa. Po przybyciu na miejsce, ujrzały przerażający widok zburzonego miasta. Kościół św. Katarzyny i klasztor leżały w gruzach. Sióstr katarzynek jeszcze tam nie było. W drodze powrotnej do Pasłęka, siostry: M Landelina i M. Magna odwiedziły jeszcze siostry pracujące w Tolkmicku, natomiast siostra M. Karina została we Fromborku, aby zaopiekować się chorymi na tyfus, gdyż w tym czasie nie było tam żadnej pielęgniarki. Do Pasłęka już nie wróciła lecz w 1946 roku zamieszkała w Braniewie i tam została zatrudniona jako Siostra Czerwonego Krzyża.

W marcu 1946 roku, siostry katarzynki, pracujące w szpitalu w Pasłęku zwróciły się z prośbą, do Administratora Apostolskiego Diecezji Warmińskiej księdza dra Teodora Bensch, o zezwolenie na założenie kaplicy szpitalnej z prawem przechowywania Najświętszego Sakramentu. Ksiądz Administrator Apostolski dekretem z dnia 27 marca 1946 roku zezwolił na to. Oto jego treść:

"W przekonaniu, że życie religijne tak sióstr jak i chorych pomyślniej rozwijać się będzie w pobliżu Pana Jezusa utajonego w Ołtarzu, wiedząc ponadto o tym, że miejsce wybrane na kaplicę ozdobione zostało odpowiednio do swego świętego przeznaczenia, udzielam niniejszym na mocy kan. 1192 & 2 oraz kan. 1265 & 1 i 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego pozwolenia na założenie i posiadanie w szpitalu **KAPLICY PÓŁ-PUBLICZNEJ ze wszystkimi prawami i przywilejami, jakie przysługują z prawa takimże miejscom Świętym**".

Administrator Apostolski ksiądz dr Teodor Bensch upoważnił też księdza proboszcza Józefa Sikorę do poświęcenia tejże kaplicy i umieszczenia w niej Najświętszego Sakramentu. Kaplica została urządzona w głównym budynku szpitala. Istniała tam do 1961 roku. Dla sióstr była to wielka radość mieć w miejscu pracy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Również chorzy chętnie się w niej modlili,



Z biegiem lat liczba sióstr w Pasłęku stopniowo się zmniejszała. Siostra M. Magna Jabłońska otrzymała przeniesienie do Domu Prowincjalnego w Braniewie, natomiast siostry: M. Landelina Kredig, M. Marcelina Schenck i inne wyjechały do Niemiec. Na ich miejsce zatrudniony został personel świecki. W Pasłęku pozostały na stałe tylko dwie siostry: M. Ingrida - Marta Bujna i M. Tekla Lucja Weihrauch. Pełniły one wówczas, w szpitalu pasłęckim, bardzo odpowiedzialne funkcje. Siostra M. Ingrida na oddziale chirurgicznym, natomiast siostra M. Tekla na położniczym. Doktor Berecki chciał, aby jak najdłużej wykonywały te zadania. Siostry pracowały w szpitalu przez osiem lat. To one właśnie zapoczątkowały powstanie placówki Sióstr św. Katarzyny w tym mieście.

Tymczasem w kraju coraz bardziej nasilało się prześladowanie Kościoła. Reżim komunistyczny dążył do podporządkowania Kościoła prawu i polityce państwa. Urząd do Spraw Wyznań, dnia 23 stycznia 1953 roku, zwrócił się do prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych o informacje o zakonach. Dnia 17 marca 1953 roku Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pasłęku wystawiło wniosek o zwolnienie sióstr zakonnych z miejscowego szpitala. Nie doszło jednak do tego natychmiast, lecz trwały w tej sprawie dłuższe pertraktacje. Doktor Berecki wstawiał się u władz państwowych o pozostawienie sióstr w szpitalu. Jednakże jego interwencje i prośby nie odniosły pozytywnego skutku. Dnia 31 sierpnia 1953 roku siostry katarzynki zostały usunięte z pracy w Szpitalu Powiatowym w Pasłęku. Musiały go więc opuścić.

W tej sytuacji, ówczesny ksiądz proboszcz dr Stefan Zajkowski zatrudnił siostry w swojej parafii w Pasłęku. Dnia 1 września 1953 roku siostry zamieszkały w domu parafialnym przy ul. Osińskiego 20 i zajęły się pracą w kościele i zakrystii oraz opieką nad chorymi w domach. Pan doktor W. Berecki wskazywał siostronom chorych na terenie miasta i okolicy, którzy wymagali leczenia ambulatoryjnego lub stałej opieki. Siostry przyjęły to zadanie i realizowały je na co dzień, gdyż było ono zgodne z charyzmatem Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny oraz jego Założycielki bl. Reginy Protmann. [\[powyższe informacje pochodzą z opracowania, którego podjęła się Siostra M. Magdalena Krebs CSC, Archiwistka Prowincjalna Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny, Braniewo 18.01.2014 roku\].](#)

Obecnie, dzięki staraniom władz samorządowych, Pana Starosty Macieja Romanowskiego oraz Pani Prezes Szpitala Powiatowego w Pasłęku Pani Iwony Chęłchowskiej dobiegają końca prace remontowe dawnego prosektorium szpitala oraz hospitem mortuarii (kostnicy), w którym to budynku będzie mieściła się kaplica szpitalna. Po wielu latach, już wkrótce, chorzy przebywający w szpitalu, ponownie będą mieli możliwość uczestniczenia we Mszy Św. oraz nabożeństwach. Wsparcie duchowe, życie religijne i wiara stanowią bardzo ważny element w holistycznym procesie leczenia pacjentów. Stare powiedzenie głosi, że "w zdrowym ciele zdrowy duch". Jednak ta zasada ma swoją wartość również w drugą stronę: im zdrowszy duch, tym szybciej i sprawniej chore ciało powraca do zdrowia i pełni sił.